CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22 — Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie " " na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5020. Lwów, sobota 10 stycznia 1920 Rok X

Nasze wojska 50 kilom. od Żytomierza!

Dyskusya walutowa w Sejmie!

Rzeczpospolita czy monarchia?

Lwów, 9. stycznia.

Takie pytanie stawia prof. Michał Rostworowski w rozprawie p. t. „Budowa władzy rządowej i wykonawczej" w seryi broszur „Z zagadnień konstytucyjnych." Punkt wyjścia uwag autora, to konkluzya, która formalnie znalazła się na końcu broszury: „Smutne naród nasz wystawiłby sobie świadectwo gdyby zbagatelizował i odrzucił ideę monarchii ludowej, nie zdając sobie dokładnie sprawy, co ta idea dla Polski oznacza i jakie korzyści krajowi przynieść może; gdyby na jej miejsce przyjął republikańską formę rządu, nie zdając sobie również dokładnej sprawy, jakie skutki forma ta dla ojczyzny naszej za sobą pociągnie."

Autor jest stanowczym zwolennikiem **monarchii ludowej.** Przemawia za nią, według autora, tradycya Polski, zamierzona przebudowa społeczna, wymagająca punktu oparcia, łagodzenia sporów narodowościowych, wreszcie zdolność monarchii do stworzenia trwałego węzła w stosunku do sąsiednich bratnich ludów. Ewentualne unie ulegałyby rozluźnieniom peryodycznym z okazyi każdego nowego wyboru prezydenta.

System ten, monarchii ludowej, „pozwala zaprowadzić wypróbowane urządzenia konstytucyjne, które w interesie całego narodu, wszystkich jego klas i warstw, tak rozkładają, a następnie kombinują różne elementy władzy państwowej, by nigdzie nie wytworzyć bezwzględnego monopolu, ani niedostępnego schroniska dla szkodliwej jednostronności.

Powyższe konkluzye poprzedził autor zwięzłą charakterystyką systemów francuskiego, północno-amerykańskiego i szwajcarskiego.

W tej charakterystyce najlepiej i najwzględniej jest traktowany ustrój Stanów Zjednoczonych. Wszechwładztwo parlamentu francuskiego jest ocenione ujemnie, opis ustroju szwajcarskiego wypada dość blado.

Autor naogół jest pod wpływem Anglii: „przykład brytyjskiego imperyum, zcementowanego władzą królewską, winien stać nam wciąż przed oczami".

Autor omawiając bankructwo idei monar-

(Ciąg dalszy na stronicy 2-giej).

Ataki bolszewickie odparte zwycięsko!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 8 stycznia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Na odcinku Połocka i okolicy Pauli ożywiona działalność wywiadowcza. Silna akcya artyleryjska. Oddziały nasze dokonały z przyczółka mostowego Bobrujska śmiałego wypadu. Po stoczeniu zaciętej walki we ws. Skałk osiągnęły d. 2 stycznia stacyę Szacilki (na linii kolejowej Kadinkowice-Żłobin) i wykonując następnie powierzone zadania, **zniszczyły most pod Szacilkami i wysadziły most betonowy pod stacyą Żerd, spaliwszy następnie znaczny tabor kolejowy, olbrzymie zapasy drzewa i tartak, wróciły na dawne stanowisko,** biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe. Na odcinku poleskim nasze oddziały wypadem zajęły Skrygałów, zdobywając 1 karabin maszynowy, poczem wróciły na dawne stanowisko.

FRONT WOŁYŃSKI: **Odparliśmy zwycięsko ataki nieprzyjacielskie** na Ostrożek, Karań, Jurowce. Wzięto kilkunastu jeńców. P. o. szefa sztabu generalnego: **Haller, gen. podp.**

Nasze wojska stoją o 50 km. na zachód od Żytomierza.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (r) Sfery miarodajne zaprzeczają wiadomości o zajęciu Żytomierza przez wojska **polskie. Wedle ostatnich doniesień znajdują się nasze wojska o 50 km. na zachód od Żytomierza**

Wojska czerwone posuwają się wzdłuż linii Berdyczów-Szepietówka!

Wiedeń, 8 stycznia.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Armia bolszewicka po pobiciu Denikina rozlała się po Ukrainie i **posuwa się w kierunku Płoskirowa. Na północny zachód od Winnicy zajęły oddziały bolszewickie Lityń i Lipowiec na wschód od Winnicy.** Według informacyi ze źródeł bolszewickich **wojska czerwone posuwają się wzdłuż linii kolejowej Berdyczów-Szepietówka.**

BLAGI UKR.-BERLIŃSKIE.

Wiedeń, 8 stycznia.

(Telef.) (u) Z Berlina donoszą: **Wojska ukraińskie pod wodzą gen. Pawlenki walczą (?!!) z armią ochotniczą Denikina. Wojska ukraińskie zajęły (?) z powrotem Winnicę i Koziatyn. Armia Denikina znajduje się w odwrocie na linii Wapniarka-Odessa. Wzięto wiele materyału wojennego, wśród którego znajdują się angielskie fabrykaty. Wojska ukraińskie maszerują na Chersoń,** który jest otoczony przez powstańcze oddziały ukraińskie. **Na czele rządu ukraińskiego stoi Mazepa (?)** (Ciekawe doprawdy, skąd tego rodzaju informacye, nie mające w sobie ani cienia prawdy, czerpią pisma berlińskie w chwili, gdy prowodyrowie ukraińscy rokują ze wszystkimi sąsiadami szukając jakiegoś ratunku, będąc w zupełnem rozbiciu. Przyp. Red.).

KOLEJE ROSYJSKIE ZNAJDUJĄ SIĘ W STANIE DEZORGANIZACYI.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (r) Przyjechał tu inż. amerykański Kean. Orzekł on, że koleje rosyjskie **znajdują się w tego rodzaju stanie dezorganizacyi, że chwilowo nie można nawet myśleć o ich uruchomieniu.**

LITWINOW DEMENTUJE WIADOMOŚĆ O ZAMORDOWANIU TROCKIEGO.

Wiedeń, 8 stycznia.

(PAT.) B. K. „Lokalanzeiger" donosi z Kopenhagi: **Litwinow oświadczył, że pogłoska o zamordowaniu Trockiego jest bezpodstawna.**

chicznej u nas podczas wojny robi jedną interesującą uwagę, wskazując, że mogą zjawić się n strone monarchiczne z powrotem; a to pod wpływem nowych okoliczności „wśród których rolę odegrać **może afekt dodatni:** fala entuzyazmu, wdzięczności i uznania za osiągnięte powodzenia zewn. lub wewnętrzne, lub też **afekt ujemny:** odruch przeciw niedomaganiom obecnego ustroju i chęć szukania ratunku w wręcz odmiennem ukształtowaniu władz publicznych".

Zjawiska te, mogą zatem wywołać regeneracyę nastroju monarchicznego, który stał się domi nująco republikańskim pod wpływem: 1) akcyi czynników przeciwnych rozwiązaniu austro-polskiemu; 2) kampanii przeciw Radzie Regencyjnej, będącej wykładnikiem idei monarchicznej; 3) rządów pierwszego gabinetu Moraczewskiego; 4) cofnięcia się od udziału w życiu publicznem czynników t. zw. aktywistycznych; 5) przewagi haseł radykalnej reformy społecznej.

* * *

Tyle autor, w zasadniczych punktach wywodów. Zgadzamy się z nim oczywiście w metodycznem ujęciu tego politycznego zagadnienia. Polska decydując się na taki, czy inny ustrój, powinna decyzyę powziąć nie siłą ślepą wydarzeń, nie siłą ciężkości, ale w sposób świadomy, po dojrzałej rozwadze.

Autor jedn k nas nie przekonał. Faktem jest bowiem, że państwa zachodnie, oparte na zasadzie prawdziwej demokracyi, rozstały się z zasadą monarchiczną. Monarchia w Anglii czy we Włoszech, trzyma się jako przeżytek. Nie sposób dowieść, jakie to korzyści spływają na Anglię z zasady monarchicznej.

Nasza tradycya narodowa zna monarchię naprawdę tylko elekcyjną. Powrót do tej tradycyi oczywiście nie jest wskazany.

Nie obawiamy się, by stosunek do bratnich narodów, a więc Litwy i Rusi, wymagał nawrotu do idei monarchicznej. Sądzimy przeciwnie, że ustrój Rzeczpospolitej łatwiej temu zadaniu sprosta, czego właśnie przykładem Szwajcarya, a także Stany Zjednoczone. Autor charakteryzując silną władzę prezydenta Stanów Zjednoczonych, nie uwydatnił federacyjnego charakteru wewnętrznej ich administracyi. Rzecz, która i u nas mogłaby znaleźć szerokie zainteresowanie.

Zresztą, przeżyliśmy rok ustroju republikańskiego. Jak dotąd, nie było z nim źle, nie mówiąc o tem, że mogłoby być lepiej, co jednak nie ma żadnego związku z monarchią. Potężna i zdrowa Rzeczpospolita lepiej odpowiada naszemu charakterowi i naszym potrzebom wewnętrznym. Lepiej również ustrzeże od zbytniej zależności od zagranicy, niż najbardziej ludowa monarchia.

J. B.

Zjazd Zjednoczenia Ziemian.

Pierwszy dzień obrad.

Ziemiaństwo zagrożone falą bolszewicką. — Organizujmy się! — Cele idealne i materyalne Zjednoczenia. — Protest w sprawie Małopolski wschodniej. — Czynności administracyjne i organizacyjne. — Dyskusya.

Lwów, 9 stycznia.

(zet) Sala obrad Tow. Kredytowego Ziemskiego zapełniła się dziś popołudniu członkami Zjednoczenia Ziemian, którzy nie bacząc na trudności komunikacyjne przybyli licznie ze względu na wagę problemów i spraw bieżących, jakie umieszczono na porządku dziennym.

Zagaił obrady prezes dr. Adam **Glażewski:**

— Stare fundamenty walą się — mówił. My ziemianie jesteśmy skłonni do przyjmowania reform spokojnych, to też fale rewolucyjne uderzają przedewszystkiem w nas. Trzeba nam zatem skupiać się, zrzeszeni bowiem łatwiej przetrzymamy nawałnice. Wszystkie trzy zabory przystąpiły do organizowania się: Wielkopolska zachowała dawne formy, Kongresówka organizuje się w Związek ziemian. My w Małopolsce mieliśmy już dawno Koło ziemian. Cele nasze są dwojakie: a zatem **idealny** przedewszystkiem: będziemy czuwać nad tem, co czyni ziemiaństwo ze swoją ziemią, będziemy, jeśli tego zajdzie potrzeba, smagać tych, których czyny

przynioslyby szkodę Ojczyźnie!

Celem materyalnym naszym jest: obrona przeciw zalewowi przez falę bolszewicką.

Po słowach, poświęconych pamięci jednego z najdzielniejszych ziemian podolskich śp. Jurystowskiego, zabrał głos ks. **Czartoryski,** który nawiązując do idealnych celów ziemiaństwa podkreślił, iż zbiera się ono po raz pierwszy od chwili, w której przynależność państwowa wschodniej Małopolski została zagrożona. Wobec tego zakłada

uroczysty protest imieniem ziemiaństwa.

Brzmi on następująco:

Delegaci Zjednoczenia Ziemian, zebrani ze wszystkich stron Małopolski, pomni obowiązków, jakie na nich ciążą wobec posiadanej przez nich ziemi, bo najbliżej i najsilniej z tą ziemią są związani, podnoszą uroczysty protest przeciw zamierzonem prowizoryum i co za tem idzie, przeciw niepewności losów tej odwiecznej części Ojczyzny naszej.

Protest powyższy został przyjęty przez powstanie z miejsc.

Z kolei dr. Glażewski zdał sprawę z czynności organizacyjnych i administracyjnych. Zjednoczenie Ziemian było inicyatorem wyższych kursów rolniczych, przeznaczonych dla słuchaczy, których wojna pozbawiła możności nabycia wyższego wykształcenia fachowego. — Prace około stworzenia

kursu społecznego dla rolników

uległy pewnej zwłoce z powodu choroby p. Turnaua.

Ziemianie odwołują się zawsze do nas, jeśli chodzi o sprzedaż ziemi chłopom ruskim. Otóż odstępowaliśmy od zasady: „polska ziemia dla Polaków" tylko wówczas, gdy chodziło o skrawki ziemi lub gdy ziemia ta leżała w okolicach czysto ruskich. Ponieważ zaś zezwoleń na sprzedaż ziemi nie można dawać dowolnie, przeto pp.: ks. Czartoryski i F. Domański zajęli się ustaleniem pewnych norm dla spraw powyższych.

A dalej — wzięliśmy w obronę ziemiaństwo przed niesłusznym zarzutem uprawiania paskarstwa. Wobec tego, że dziś trudno odróżnić paskarstwo od wyzyskania konjunktury, zwołaliśmy ankietę i cała sprawa znajduje się na drodze do pomyślnego załatwienia, jakkolwiek nie jest jeszcze ostatecznie sfinalizowana.

Ze spraw natury ekonomicznej: utworzyliśmy biuro, informujące ziemiaństwo o sprawach je dotyczących, a nadto biuro dla służby folwarcznej, ekonomów i rządców, które będzie prowadzić

czarną księgę pracodawców i pracobiorców.

Ponieważ założenia biura handlowego na wzór utworzonego przez krakowskie Zjednoczenie Ziemian nie uważaliśmy za odpowiednie we wschodniej Małopolsce, przeto weszliśmy w kontakt z Bankiem rolniczym, na którego czele stanął człowiek bardzo dzielny p. W. Konderski. Postulatem naszym jest, by nasi członkowie znaleźli tam pewne korzyści materyalne w formie opustów. Sprawa ta znajduje się na dobrej drodze.

Zastrzegliśmy dla naszych członków pewną ilość nawozów sztucznych, jakie mają być sprowadzone z zagranicy. W sprawie sprowadzenia pługów motorowych z Wielkopolski wyjeżdżają obecnie do Poznania pp. Cieński i Serwatowski. O węgiel dla nich przyrzekł poczynić starania inspektor p. Janowski. Wreszcie traktujemy z wojskowością w sprawie

uprawy ziem, leżących odłogiem.

Interwencya nasza sprawiła, iż obecnie ściąganie podatków jest indywidualizowane, również bezwzględne rekwizycye zboża ustałą.

W Związku winno ziemiaństwo znaleźć oparcie i pomoc — kończył dr. Glażewski, poczem przystąpiono do obszernej dyskusyi nad sprawozdaniem.

Zabierali w niej głos, niektórzy nawet kilkakrotnie, pp.: T. Cieński, ks. Czartoryski, dr. Glażewski (apelował do czujności w sprawie parcelacyjnej), br. Julian Brunicki, Lucyan Turnau, hr. St. Badeni, Pragłowski i br. Krusenstern, poczem nastąpiły liczne sprawozdania delegatów prowincyonalnych, z racyi których przemawiali pp.: dr. Kraiński, ks. Czartoryski, Szawłowski, hr. Badeni, hr. Gołuchowski, Papara, Adolf Turnau, Włodzimierz i Władysław hr. Dzieduszyccy, wreszcie br. Brunicki.

Dalszy ciąg Zjazdu w piątek o godz. 9 rano.

Z DNIA.

KTO TO JEST?

Czy jest w sukni nowiuteńkiej
Czy całkiem podarta
Dla starego konesera
Jest nie wiele warta

Ciągłym zmianom swego losu
Jest jednako rada,
Czasem w górę się podnosi,
Czasem nizko spada.

A choć taki jest ubogi
Jej zalet register
Często zgra się dla niej bankier
Wywróci minister.

Gdzie do domu tylko wejdzie
Tam jest straty trwoga
Urzędnicy jej nie lubią
Mówią, że za droga.

Tylko w bardzo ciasnem kółku
Potrafi być panią,
Za granicą nie ma miru
Nikt nic nie da za nią.

Gdy się starga w wielu rękach
Nie trzeba być majstrem,
By ją zreparować gumą
A bo innym klajstrem.

Łatwo poznać, że istota
Na którą rym sarka,
To jest plaga Małopolski
To warszawska marka.

Nemo

Lwów musi się sam bronić przed epidemą.

Warszawa odmawia wszelkiej pomocy.

Przyjazd delegata Min. zdrowia. — Ministerstwo zdrowia będzie zachowane. — Lwów nie może ratować całej Galicyi wschodniej. — W jakim stanie znajduje się szpital powszechny? — Dług państwa wobec miasta. — Dotychczasowa walka bezowocna.

Lwów, 9 stycznia.

(mg) Miejska Rada zdrowia obradowała wczoraj nad sposobami zwalczania tyfusu plamistego pod przewodnictwem wiceprez. dra Stahla, w obecności delegata Ministerstwa zdrowia dra Trenknera.

Na wstępie zawiadomił obecnych dr. Pisek, że **Ministertswo zdrowia będzie nadal zachowane.** Fizyk dr. Legeżyński, omawiając obecny stan epidemii, zauważył, że największą część chorych na tyfus plamisty stanowią przybysze, zwożeni ze wszystkich stron z poza miasta. Lwów mógłby z łatwością pokonać epidemię we własnym obrębie, lecz absolutnie nie podoła leczeniu wszystkich chorych z poza miasta, gdyż brak mu na to funduszów i urządzeń. Cekadur podjął się zrazu urządzenia i utrzymywania szpitala własnym kosztem pod warunkiem, że miasto dostarczy lokalu, w ostatnich dniach jednak cofnął to przyrzeczenie i zobowiązał się tylko wypłacić pewną kwotę jako zaliczkę. Czerwony Krzyż podjął się urządzenia szpitala w budynku szkoły św. Zofii, który miasto odstępuje na ten cel w całości. Trudno jednak rozstrzygnąć kwestyę, kto będzie ten szpital utrzymywał.

Niezbyt pocieszył zebranych delegat Min. zdrowia dla Galicyi dr. Trenkner, który stanął na stanowisku, że **Lwów musi własnemi siłami walczyć z epidemią** i porównał położenie naszego miasta z sytuacyą Łodzi i Warszawy, które same walczyły z zarazą. Ustawa nakazuje każdej gminie ponosić koszta zwalczania epidemii miejscowej, za wydatki zaś dla celów państwowych ma gmina prawo żądać zwrotu 50 proc. poniesionych kosztów. Kredyt na walkę z epidemią w Galicyi wsch. nie jest jeszcze uchwalony, więc Min. zdrowia nie może uchwalić większej sumy — natomiast dostarczy środków w naturze jak aparatów dezynfekcyjnych itp.

W odpowiedzi na to oświadczenie, członkowie komisyi przedstawili delegatowi Min. rozpaczliwy stan Lwowa. Dyr. szpitala dr. Lenartowicz opisał niesłychane zaniedbanie, w jakiem pozostaje pawilon zakaźny szpitala powszechnego. **Szpital ten nie leczy tyfusu, ale wprost go szerzy.** Z braku opału nie przeprowadza się odwszawienia — robactwo mnoży się w straszny sposób. Z należnych 40 wagonów węgla otrzymuje zarząd tylko 4—5 miesięcznie, a wszystkie telegramy pozostają bez skutku. Na administracyę szpitala brak 300.000 k. — lekarze i służba nie pobierają pensyi, zarząd nie ma pieniędzy na kupno żywności. Szpital ten **pozostawał dawniej pod zarządem Wydz. krajowego, obecnie państwa.**

Prof. Halban zawiadomił, że chorzy z więzienia przy ul. Batorego już zostali przeniesieni do szpitala, pozostało tylko 16. Cofnięcie obietnicy urządzenia szpitala przez Cekadur nastąpiło wskutek braku funduszów, wobec nieotrzymania kredytów przez Min. zdrowia. Mowca wnosi, by urządzić jak najprędzej szpitale w szkołach św. Zofii i Lenartowicza i wysłać deputacyę do Warszawy o 2-milionową zaliczkę na ten cel.

Wiceprz. dr. Schleicher przypomniał, że miasto oddało bezpłatnie Wydziałowi kraj. grunt wartości kilku milionów kor. pod budowę szpitala z warunkiem, że ten wybuduje i urządzi szpital własnym kosztem. Ponieważ jeszcze nie wszystkie pawilony wybudowano, kraj a obecnie państwo, które ten szpital przejęło, **ma obowiązek wobec miasta.**

Dr. Pisek zaznaczył, że **dotychczasowa walka z tyfusem jest niedostateczna i bezowocna, i żąda** urządzenia szpitali do tygodnia, zamknięcia linii kol. wschodniej i połudn.-wsch. oraz uproszenia delegata Min. zdrowia o zaliczkę.

Po przemówieniach dra Mikołajskiego, wiceprez. Stahla, dyr. Aleksandrowiczówny, oświadczył dr. Trenkner, że przyznano dla Cekaduru 10 wag. węgla na luty i przyrzekł poprzeć podanie miasta o załatwienie przez państwo porachunków z Wydz. kraj.

R. Włodzimirski wnosi, by zwrócić się do Cekaduru ponownie o urządzenie szpitala, dr. Panek przemawia za zorganizowaniem samopomocy i żąda dla miasta egzekutywy w tym kierunku, dr. Mikołajski proponuje nałożenia podatku sanitarnego, r. Wołow radzi, by zagrozić zrzuceniem z miasta obowiązku ratowania całej wsch. Galicyi w razie braku funduszów.

Uchwalono: wysłać deputacyę do Warszawy gdyby wicepr. dr. Chlamtacz powrócił z ujemnym wynikiem, urządzić wymienione szpitale, których koszt ma ponieść państwo z tytułu zobowiązań Wydziału kraj., odnieść się do władz o ściślejsze zamknięcie granicy nad Zbruczem, wezwać dyrekcyę kolei o oczyszczenie dworca, którego wygląd uraga wszelkim pojęciom hygieny. Dr. Trenkner przyrzekł dostarczyć 2 aparatów dezynfekcyjnych dla szpitala epidem. który ich nie posiada.

Pierwszy polski transportowiec przybył do Gdańska.

Warszawa, 8. stycznia.

(PAT). Dnia 3. b. m. przybył do portu w Gdańsku

pierwszy polski okręt handlowy z Ameryki „Kościuszko".

Okręt ten, zbudowany ze stali, posiadający 7000 tonn pojemności, a 392 stóp długości, jest jednym z największych okrętów, który po wojnie zawinął do portu gdańskiego. Budowany on był w czasie wojny na rachunek Anglii w dokach amerykańskich. Po przystąpieniu Ameryki do wojny, rząd amerykański zajął na swoje potrzeby wszystkie okręty, budowane w dokach amerykańskich na rachunek obcych państw. Do tych okrętów należy „Kościuszko", który nosił nazwę „Cape lookout".

Spuszczony on został na wodę przed półtora rokiem.

W ostatnich czasach zakupiło go świeżo powstałe w Stanach Zjednoczonych polsko-amerykańskie towarzystwo żeglugi morskiej (Pollish American Navigation Corporation), składające się wyłącznie z Polaków, za cenę półtora miliona dolarów. „Kościuszko" jest transportowcem najnowszego typu. Szybkość jego wynosi 10 i pół mil morskich na godzinę. Wypłynął on z portu w Filadelfii 16. grudnia 1919, do Gdańska przybył 3. stycznia br. Chrzest okrętu odbył się w Nowym Jorku,

poświęcenie ładunku w Filadelfii.

Poświęcenia dokonał ks. Maryan Kopytkiewicz, proboszcz parafii św. Jana Kantego w Filadelfii. Drogę do Gdańska przebył parowiec bez wypadku, tylko w kanale Kilońskim omal nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, gdy „przez nieuwagę" pilota niemieckiego, który go holował przez kanał, omal że nie wjechał na mieliznę. Tylko dzięki nadzwyczajnej uwadze oficerów okrętu, którzy pilnie obserwowali manewry pilota niemieckiego, uniknięto katastrofy.

Załoga „Kościuszki" składa się przeważnie z Polaków.

JAN WIKTOR.

BUREK.

Przyjacielowi Bol. Golikowi w upominku.

Na podwórzu Kowalika w kącie między wozownią a stajnią stała buda sklecona z kilku desek w kształcie pudła.

Tę pojedynczą, ale wygodną siedzibę zajmował burek, zwykły podwórzowy kundel, średnio rozrośnięty, krępy, zbudowany z mięśni krzepkich niby stal. W dnie chłodne zakopywał się w barłożysko, w cieple zaś umieszczał syte ciało na płaskim dachu i tu niby na plaży oblewany strumieniami ciepła zażywał słonecznej kąpiel. Jako prostak nie wiele dbał o wygląd zewnętrzny, toteż w pomierzwionych kudłach wiele było wiór, paździerzy, zdzobeł słomy, paprochów. Mimo tego zaniedbania uchodził wśród psiej piękności za miłego towarzysza zabaw, a to z powodu wyszczekania, śmiałości i żartobliwych karesów. On swowolnik, znany powszechnie w okolicznych obsiedlach z wybryków, awantur, umiał też sumiennie pilnować mienia ludzkiego. Do zagrody nikomu obcemu nie pozwolił przystąpić. U Gębali ktoś jałówkę wyprowadził, u Łozgi w biały dzień sadło i połeć słoniny wyniosło, znów u Madeja z zapola żyta z pół kopy, a wymłóconej pszenicy chyba dobry korzec. Nie było nocy, aby kogoś nie okradziono. Kowalikowi jednak nigdy nic nie brakowało. Bo też burek dobrym był stróżem. W nocy czuwał z nadstawionemi uszami i z odemkniętym węchem. Nieraz przepłaszał złodzieja poza dziesiąty płot, zostawiając na ciele pamiątki bolesne. Niechby gałąź zaszemrała, a on już się zrywał i nadsłuchiwał czujnie. Mimo pluchy, kurniawy obchodził całe gospodarstwo, zaglądał w każdy kąt i węszył, czy aby ktoś nie chce uszczknąć własności powierzonej jego pieczy. Uspokojony kładł się pod okapem. W pogodną noc cisza, w deszcz szumiące konary, jednostajnie szemrające krople błogo go usypiały. Spał jednak tak, że go budził najlżejszy szelest liści przez podmuch przyniesiony w całości do uszu. Za pilność szczodrze wynagradzali go ludzie. Nigdy nie zaznał biedy. Dobrze nakarmiony żył bez troski. Na barki nie zwalały się strapienia rodzinne, nie potrzebował dbać o żonę, nie wychowywał dzieci, a ojcostwo jego wiatrami gnało. Za strawę, opiekę umiał się stokrotnie odwdzięczyć. Nie zawsze jednak w równej mierze. Miał też muchy w nosie. Ni stąd ni zowąd coś go podleciało i rozpuścił się jak dziadowski bicz. Ledwo go odwiązano z łańcucha, a już uciekał w szczere pole. O tych wycieczkach szerzyły się bajki wywołujące rumieńce u skromnych, uśmiech pobłażania u płci starszej, u młodszej z ś westchnienie tęskne, pytania pożądliwe i szał zachwytu. Zwykle wracał przed świtem. Zapewne w drodze musiały się rodzić wyrzuty sumienia i chcąc je przytępić udawał ogromną gorliwość. Oblatywał najciemniejsze zakamarki dziedzińca, obszczekiwał drzewa ujadał już to przy stodole, już to przy stajni. Robił tyle hałasu, jakby przepłaszał na koniec świata nie jednego, a gromadę złoczyńców z piekła rodem. Zbudzona Kowalikowa tyrpała męża.

— Jadam wyźryj no, ktoś wloz, bo burek szczeko.

Kowalik tarł pięściami oczy i mamrotał nieprzytomnie.

— Ale mnie spik umorzył.

— Idźno oboc — bo straśnie wydziwio.

— Oho pewnikiem mo coś. — Chłopisko stękał, kwękał a rijak nie chciało mu się ruszać z pod pierzyny. więc sam siebie i babę uspakajał. — Do se som radę i nadrze mięsa komu potrza.

Takie wycieczki powtarzały się przez tydzień nieraz. Żadna awantura, bijatyka nie obeszła się bez jego uczestnictwa. Nietylko psom, ale i ludziom urządzał psoty nie ze złości, a z nadmiaru wrodzonych sił. Zawsze też na burka wskazywano, jako na sprawcę szkód.

— Oho pewnikiem Kowalika pies wystroił.

Poszkodowani szli ze skargą.

— Szmaty mi potyrmosił was pies — mówili.

— Mój? Jezusieńku Nazareński — dyć moiściewy leży na łańcuchu.

— Jota nie wiem, ale mi prac mówili co go widzieli

(C. d. n.)

Komendantem okrętu jest kapitan Kowalski. Pierwszym oficerem jest Amerykanin Brown, drugim p. Chojnacki Ludwik, trzecim Erichson, Szwed. Inżynierami okrętowymi są Polacy pp. Kruszewski i Kozacz. Załoga składa się z 47 ludzi, w tem 35 Polaków. Oficerowie, inżynierowie ubrani są w mundury amerykańskiej marynarki handlowej, tylko na czapkach mają srebrnego orła, a pod nim odznakę towarzystwa, do którego okręt należy. Odznaką tą jest mała biała chorągiewka z czerwonym, ukośnym czworokątem w pośrodku. Na czworokącie tym widnieje mały srebrny orzełek. Polsko-amerykańskie towarzystwo żeglugi morskiej nawiązało w ostatnich czasach rokowania

o zakupno czterech dalszych transportowców,

tego samego typu, co „Kościuszko" i tej samej wielkości. Rokowania te miały być w połowie grudnia już sfinalizowane. Te nowe okręty polskie nosić będą następujące nazwy: „Wisła", Poznań, Kraków, Warszawa. Z tych nowych okrętów „Wisła" ma w połowie stycznia odpłynąć z Ameryki do Gdańska. Prasa Stanów Zjednoczonych, tak polska, jak i amerykańska poświeciła pierwszemu polskiemu okrętowi bardzo wiele miejsca, zamieszczając

obszerne opisy „Kościuszki" i ilustracye okrętu, załogi, ceremonii chrztu i poświęcenia ładunku.

Na „Kościuszce" przybyło, jak wiadomo, między innymi 12 lokomotyw, zakupionych przez rząd polski w fabryce Baldwina w Filadelfii. Lokomotywy te będą niezwłocznie zmontowane w warsztatach gdańskich (dawniej cesarskich). Montażem kieruje inżynier Czesław Polkowski z Warszawy.

Na powitanie okrętu

przybył do portu delegat rządu polskiego w Gdańsku, Jałowiecki w towarzystwie szefa wydziału technicznego p. Krzyżanowskiego i kierownik oddziału gdańskiego PAT. p. Orzechowski.

Dyskusya walutowa w Sejmie.

Minister Grabski przemawia.

Warszawa, 8 stycznia.

(PAT.) Posiedzenie Sejmu. Po uchwaleniu na wstępie rezolucyi wyrażającej hołd amerykańskiej misyi Czerw. Krzyża, która w imieniu miłości bliźniego niosła pomoc w sposób bezinteresowny i pełen poświęcenia, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, tj. do projektu

ustawy o obywatelstwie polskiem.

Referent p. Głąbiński wywodził, że najtrudniejsze zadanie miała komisya w sprawie mieszkańców, którzy byli obywatelami państwa rosyjskiego. Sprawa ta wywołała żywszą dyskusyę, której wyrazem było votum mniejszości komisyi. Jako zasadę ogólną przyjęto postanowienie, że przepisy tej ustawy w niczem nie naruszają postanowień traktatów zawartych przez państwo polskie. Mowca prosi o przyjęcie bez zmiany całego projektu komisyi. Jako referent mniejszości komisyi wniósł p. Grünbaum szereg poprawek, umożliwiających przyznanie obywatelstwa osobom, które napłynęły do Polski przed ratyfikacyą traktatu pokojowego i posiadają na terytoryum Rzeczyposp. polskiej prawo zamieszkania. Minister spraw wewnętrznych postawił szereg poprawek, wobec czego p. Głąbiński zgłosił wniosek o odesłanie całego projektu do komisyi konstytucyjnej. Wniosek ten przyjęto. Po przyjęciu ust. w sprawie zniesienia książeczki służbowej i robotniczej, przystąpiono do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie zmiany ustawy z 31 lipca z. r. o przyznaniu emerytom nadzwyczajnego dodatku drożyźnia nego. P. Godek wniósł rezolucyę o powołanie do służby emerytów zdolnych do pracy, przez co przyjdzie się im z pomocą, a państwo zyska rutynowanych pracowników. P. Smulikowski wniósł rezolucyę, wzywającą komisyę, by do dni 14 przedłożyła wniosek o polepszenie doli emerytów nauczycieli i wdów i sierot po nich. Ustawę, jak również obie rezolucye przyjęto.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym ministerstwa skarbu, w przedmiocie ustawowego

ustalenia kursu korony do marki i unifikacyi waluty.

Art. 2-gi tego projektu ustawy opiewa: „W dzielnicach Rzeczyposp., w których dotychczasowym prawnym środkiem wypłaty była korona, wszelkie wypłaty mogą być dokonywane bądź w koronach, bądź w markach polskich w stosunku 100 K = 70 mk.

Art. 4 opiewa: „Wykonanie umów sprzeciwiających się przepisom zawartym w art. 2 i 3, jakoteż żądanie dokonywania wypłat opartych na innym kursie przerachowania, jest zakazane".

Art. 5 opiewa: „Winni przekroczenia lub usiłowania przekroczenia zakazów zawartych w art. 4 niniejszej ustawy, podlegają karze więzienia do jednego roku lub grzywnie do jednego miliona marek polskich, nadto umowy zawarte wbrew temu zakazowi są nie ważne

W uzasadnieniu wniosku

wywodził p. minister Grabski

co następuje: Gdy objąłem ministerstwo skarbu, kurs marki polskiej znajdował się w najtrudniejszej sytuacyi. W stosunku do franka miała się ta marka tak, że dochodziło do 16 mk. za franka, w stosunku do marki niemieckiej przekraczała 200 za 100, a w stosunku do korony niestemplowanej z dnia na dzień ulegała ogromnej zniżce. Ten stan rzeczy grozi do dnia dzisiejszego bardzo wielkiemi trudnościami, nietylko finansowemi, ale i gospodarczemi całemu krajowi. Usiłowania ministerstwa skarbu zmierzać będą ku temu, ażeby stworzyć polską walutę, mającą określoną relacyę w stosunku do wszechświatowej wartości, jaką jest złoto, oparte na realnych podstawach i wartościach, których w kraju naszym nie brak. Bo jeżeli w naszej walucie złota jest mało, to realnych wartości, nadających się jako wszechświatowe walory jest sporo, i Polska nabędzie taką monetę, która będzie odpowiadała jej sile, jej bogactwom przyrodzonym i zdolności do pracy całego narodu. Jeżeli ta nowa waluta nas czeka, jeżeli tę walutę stworzyć musimy, to musimy sobie zdać sprawę z tego, że ta marka polska jest wstępem i podłożem do tej waluty. Jeżeli my ją zdeprecyonujemy, jeżeli dalej uważać będziemy, że ona nic nie warta, to będzie to zniszczeniem pracy, nagromadzonej przez ludzi pracowitych, zniszczeniem wszystkich tych, którzy dziś w markach polskich nagromadzili siły tkwiące w całym naszym narodzie. Nie możemy lekceważyć tej marki polskiej, która nie jest ostatecznie naszą walutą, ale którą musimy zamienić na naszą walutę. (Mowca mówi dalej).

Nastroje Sejmu w czasie dyskusyi.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m). Wszystkie punkty porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia sejmowego były tylko przygrywką do dyskusyi nietylko politycznie ale i retorycznie bardzo znamiennej nad nagłością wniosku ministra skarbu w sprawie ustawowego ustalenia relacyi między marką polską a koroną na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Sala sejmowa, która niemal podczas całego posiedzenia była niezbyt zapełnioną, od razu zmieniła swoją fizyognomię wewnętrzną, gdy w gmachu Sejmu rozeszła się wiadomość, że minister skarbu będzie przemawiał na temat swojego wniosku walutowego i jego nagłości. W pierwszej chwili, kiedy minister skarbu stanął na trybunie, miało się wrażenie, że jest zmieszany i że poprzestanie na odczytaniu krótkiego uzasadnienia swego wniosku. Było to przecież wrażenie mylne. Należy zaznaczyć, że min. Grabski przemawiał z bardzo wielką ekspansyą, a tam gdzie zawodziła go fachowość ekonomiczna, apelował nie bez powodzenia do sentymentu tych posłów, o których pismo święte powiada: „Błogosławieni są ubodzy..." Im bardziej minister skarbu zbliżał się do końca swego przemówienia, tem więcej na prawicy i w prawem centrum rozlegały się głośne potakiwania, które skoncentrowały się w gorącym aplauzie, gdy minister oświadczył, że państwo polskie nie ugnie się przed spekulantami. Następnym mówcą był p. Diamand. Mowa jego była zupełnie odmienną od przemówienia p. Grabskiego. P. Diamand znalazł się odrazu w położeniu bardzo trudnem, gdyż hałaśliwa grupka posłów prawicowych przyjęła go na samym wstępie bardzo płaskimi dowcipami, a p. marszałek nie chciał bronić posła, zasługującego na tę obronę swoim talentem, wielką wiedzą ekonomiczną i powagą, z jaką traktuje każdą sprawę państwa polskiego. Na szczęście p. Diamand sam umiał się obronić, i to tak skutecznie, że w końcu ani jeden z jego przeciwników nie ośmielił się mu przerywać. P. Diamand oświadczył się za nagłością wniosku

Przygotowania do przyjęcia Naczelnika w Lublinie.

Lublin, 9 stycznia.

(PAT) Przygotowania do przyjęcia Naczelnika Państwa, który przybędzie w niedzielę do Lublina, są w pełnym toku. Na czele komitetu urządzającego przyjęcie stoi wiceprezydent miasta Dyleski.

Organizacya województwa lubelskiego.

Lublin, 9 stycznia.

(PAT) Wojewoda Stanisław Moskalewski, organizuje w szybkiem tempie urząd wojewódzki. Dotychczas organizuje się urząd pod względem wewnętrznym. O otwarciu jego zewnętrznej działalności nastąpią osobne zawiadomienia. Prowizorycznym kierownikiem prezydyalnego biura wojewódzkiego jest prof. uniwersytetu Dr. Hilarowicz.

PIERWSZY NUMER PISMA KS. OKONIA.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (r) Ukazał się tu pierwszy numer tygodnika „Jedność Chłopska". Jest to wydawnictwo ks. Okonia i pos. Dąbala. Pismo domaga się wprowadzenia w życie ustawy o reformie rolnej, w całej rozciągłości i natychmiastowo.

ZBADANIE WYDAJNOŚCI KOPALŃ OSTRAWSKO-KARWIŃSKICH.

Wiedeń, 8 stycznia.

(PAT.) „N. Fr. Presse" donosi, że ministerstwo pracy w Pradze poleciło zbadanie wydajności kopalń węglowych w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. Rezultat następujący: Obszary terenów węglowych obejmują 80.000 hektarów. Ilość węgla ustalona szacunkiem, wynosi 17.250.000.000 q. przy normalnej produkcyi około 100 milionów q. rocznie, wystarczyłyby zatem zapasy węgla we wspomnianym rewirze na lat około 170.

Plany utworzenia związku nadbałtyckiego opartego o Polskę,

tak pod względem gospodarczym jak i wojskowym.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (r) Pos. Niedziałkowski zetknął się z misyą łotewską w Wilnie i omawiając z nią sprawę stosunku polsko-łotewskiego, wyraził się wobec przedstawicieli jednej z agencyi telegraficznych jak nast.: Wśród łotewskich sfer rządowych a także wśród społeczeństwa łotewskiego panuje ogromna radość z powodu zajęcia Dynaburga przez wojska polskie. Sfery łotewskie noszą się z zamiarem stworzenia związku państw, opartego o Polskę pod względem wojskowym i gospodarczym. W skład tego związku państw wchodziłaby Finlandya, Estonia, Łotwa, tudzież ew. także i Litwa. Obecny rząd łotewski pozo-

staje w ścisłym kontakcie militarnym z wojskowymi czynnikami polskimi. Pomiędzy naczelnem dowództwem obu armi, jak również pomiędzy reprezentacyami obu państw odbywa się żywa wymiana myśli. Co do stosunków gospodarczych na Łotwie należy zaznaczyć, że nie przedstawiają się one korzystnie. Kraj jest wyniszczony przez wojnę, a obecnie niszczy go spekulacya międzynarodowej finansiery. Pieniądzem obrotowym jest przeważnie sowiecki pieniądz rosyjski. Pieniądze carskie i dumskie notowane są najwyżej. Urzędników wypłaca się w kierenkach. Bardzo wysoko stoi marka polska, ale sfery handlowe polskie nie umiały dotąd wyzyskać korzystnej konjunktury. Handel polski nie posiada dotąd reprezentacyi na Łotwie.

Oddanie szkół poza linią demarkacyjną pod kompetencyę czeskiego inspektoratu w Orłowej.

Jaskrawe nadużycie układu paryskiego.

Frysztat, 8 stycznia.

(PAT.) Śląska Rada szkolna w Opawie pismem z 17 grudnia z r. Nr. 2215 zawiadomiła kierowników wszystkich szkół poza linią demarkacyjną, że szkoły te wyłącza się z pod kompetencyi Rady szkolnej powiatowej **we Frysztacie i Cieszynie i poddaje się pod kompetencyę inspektora czeskiego w Orłowej.** Przeciw temu zarządzeniu, naruszającemu w sposób jaskrawy układ paryski, wystosowała powiatowa Rada szkolna w Cieszynie protest do misyi koalicyjnej.

16-letni chłopiec przywiązany do słupa i bity do krwi!

Jak Czesi znęcają się nad młodzieżą polską!

Cieszyn, 8 stycznia.

(PAT.) Według zestawień urzędowych aresztowali Czesi od 15 grudnia z. r. 19 Polaków, a między nimi **16-letniego ucznia syna burmistrza z Olbrachcic, nazwiskiem Józefa Lankosza. Odwieziono go do Karwiny, gdzie czescy żołnierze przywiązali go do słupa i zbili do krwi.** Znęcanie się przerwał dopiero oficer czeski. Po tej egzekucyi skonstatowano, że **zaszła omyłka, bowiem chciano aresztować nie Józefa Lakosza, lecz jego brata. Po 14 dniach więzienia wypuścili Czesi ucznia 4 klasy Kohutka.** Chłopiec wrócił do domu zupełnie wyczerpany więzieniem.

LEGIONIŚCI CZESCY NA SYBERYI WYBIORĄ WŁASNYCH POSŁÓW.

Praga, 8. stycznia.

(PAT). „Ceske Slovo" donosi, że w nadchodzących wyborach do zgromadzenia narodowego wezmą również udział przebywający **na Syberyi legioniści** czescy, a to w ten sposób, **że wybiorą na Syberyi własnych posłów.** Posłowie ci obejmą swoje urzędy po powrocie czeskich legionistów z Syberyi.

Krwawe starcia między armią Kołczaka a Czechosłowakami.

Praga, 8. stycznia.

(PAT). „Venkov" donosi wedle „Daily Mail", że czesko-słowackie oddziały, **które były dotychczas głównymi filarami armii Kołczaka, usunęły się z szeregów armii syberyjskiej.** Obecnie oddziały czesko-słowackie na Syberyi starają się o jak najrychlejszy powrót do domu. W tym celu przywłaszczyli sobie na własną rękę pociągi. **Ostatnimi dniami przyszło między oddziałami czesko-słowackimi i oddziałami Kołczaka do krwawych starć.**

RENNER W PRADZE.

Praga, 8. stycznia.

(PAT). „Prager Tagblatt" donosi, że kanclerz dr. Renner przybędzie w sobotę do Pragi. Dr. Renner odbędzie konferencyę z prezydentem Masarykiem i wszystkimi ministrami czeskimi.

RENNER O POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

Wiedeń, 8. stycznia.

(PAT). W komisyi finansowej zgromadzenia narodowego, wygłosił dr. Renner mowę, w której między innemi zaznaczył, co do polityki zagranicznej, że głównem staraniem obecnego rządu austryackiego jest usunięcie nieprzyjaznego nastroju wobec Austryi ze strony państw koalicyjnych i narodowościowych. Podróż paryska kanclerza odniosła w tym kierunku pewien sukces, materyalny sukces — być może, nieznaczny, ale moralny istnieje bez kwestyi i rząd austryacki ma zamiar dalej iść tą drogą i utrzymywać kontakt z Najwyższą radą w Paryżu. Co do podróży praskiej oświadczył Renner, że podróż ta ma na celu załatwienie kwestyi przewidywanych w traktacie pokojowym i doprowadzenie do porozumienia w sprawach gospodarczych i komunikacyjnych. W tym względzie ostrzega kanclerz przed zbytniemi nadziejami. Kanclerz zaznaczył także, że **Austrya znajduje się także w porozumieniu z Niemcami, Włochami, Rumunią i Polską.** Po Rennerze sekretarz stanu dla spraw finansowych dr. Reisch zapowiedział wniesienie ustawy o daninie majątkowej. Podniósł, że rokowania co do pożyczki na podstawie monopolu tytoniowego znajdują się w pełnym toku i że w przeciągu niewielu tygodni uda się uzyskać zaliczkę 30 milionów guldenów holenderskich.

AUSTRYI GROZI KLĘSKA GŁODOWA.

Wiedeń, 8 stycznia.

(PAT.) „Telegr. Comp." z Paryża 7 bm. Rada najwyższa zajmowała się w ostatnich dniach sprawą zaopatrzenia Austryi w żywność. „Daily News" donoszą, że prośba Rennera pod adresem Ameryki o udzielenie kredytu dla Austryi została przez Radę najwyższą odesłana do Waszyngtonu. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła. Jeżeli Ameryka do końca tygodnia nie da pomyślnej odpowiedzi, wówczas groziłaby Austryi klęska głodowa.

Utworzenia olbrzymiego, 70-milionowego bloku środkowo-europejskiego

domaga się stanowczo Take Jonescu.

Bukareszt, 9 stycznia.

(Telef.) (r) Take Jonescu w rozmowie z korespondentami pism oświadczył, że Rumunia będzie **dążyła** do związku z Polską, Czechami, Jugosławią, Grecyą a nawet Austryą i Węgrami. W ten sposób powstanie **olbrzymi blok środkowo-europejski,** wynoszący 70 kilka milionów ludzi, który będzie stanowił dostateczną zaporę między Rosyą a Niemcami.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar Teatru wodewilowego (gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.. 2036

Piątek 9 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko", operetka; balet z Piasecką i Karneckim.

Sobota 10 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko", operetka; balet z Piasecką i Karneckim; „Dziecko rezerwisty", farsa.

Sobota o godz. 10.30 w nocy reduta japońska.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Program XI od 9 stycznia codziennie o g. 8 wiecz: Część I. Gościnny występ: Romuald Gerasieński, najsłynniejszy monologista warszawski, w swych niezrównanych kreacyach. Anna Kitschmann. Marek Windheim w nowych numerach solowych. Część II.: Na ogólne żądanie prolongowane! „Bigos noworoczny", wielka aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or". Udział biorą: Anda Kitschmann, Nina Nowila, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Maryan Tarłowski, Marek Windheim.

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2031

Nasz felieton. Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na rozpoczynającą się w dzisiejszym numerze naszego pisma nowelę Jana Wiktora p. t. „Burek". Autor „Burka" jest szczęśliwym posiadaczem niecodziennego talentu, którego główny walor polega na jego dalekim od tuzinkowości sentymencie. „Burek" to tragiczna historya psa, który z zażywnego „wsiowego gazdy" — jak o sobie mniemał — musiał pójść (wskutek fatalnej intrygi) na miejskiego wyrobnika i pędzić życie ciężkie, jak taczki, do których go przykuto. Cały żal i gorycz chłopskiej duszy (bo „Burek", choć może bez intencyi autora, zdaje się symbolizować dzieje polskiego uchodźcy), przebija z końcowych ustępów tej przepięknej noweli, malowanej farbami prostemi i nader wyrazistemi.

(g) O ekspozyturę konsulatu rumuńskiego we Lwowie. Sfery handlowe mające z Rumunią częste stosunki zwracają nam uwagę na ogromną niedogodność wynikająca stąd, że konsulat rumuński rezyduje w Warszawie a nie w o wiele bardziej do tego nadającym się Lwowie lub już co najmniej, że niema we Lwowie bodaj ekspozytury tegoż konsulatu. W ten sposób osoby potrzebujący wizy tak na poparcie lub dla załatwienia najbłahszej sprawy, muszą nakładać o całą drogę ze Lwowa do Warszawy i siedzą tam parę dni, co przy znanym w stolicy braku mieszkań przyprawia wiele kłopotu. W związku z tem warto też wspomnieć, że lwowska dyrekcya kolejowa po macoszemu wyekwipowała pociągi w stronę granicy rumuńskiej kursujące. Niema w nim ani jednego wozu 2 klasy, któryby miał wszystkie szyby w oknach.

(—) **Konie i sanki** wartości 8.500 koron skradziono wcz. wieczorem na ul. Karnej na szkodę Dawida Teicha. W czasie, gdy Teich był zajęty w kamienicy, złodziej skorzystał z nieobecności Teicha i siadłszy na sanie odjechał.

—o—

—o—

„**Polska Organizacya Narodowa" w Buczaczu** uprasza tych wszystkich, którzy byli internowani i konfinowani w czasie inwazyi ukraińskiej i korzystali z pieniężnej pomocy Komitetu ratunkowego tamże, by zechcieli pieniądze te zwrócić Polskiej Organizacyi Narodowej w Buczaczu. 19154

—o—

Komitet Obywatelski Polek zaprasza wszystkich swoich członków i przyjaciół na zebranie, w stroju wieczorowym tańcującego na dochód herbaciarni, które się odbędzie dnia 9 stycznia 1920 o godzinie 6 po poł. w lokalu K. O. P. pl. Akademicki 1, I. p. 3.09

—o—

KOMUNIKATY.

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

L. B. 55.

We Lwowie, 8. stycznia 1920.

Karty poboru na naftę.

Magistrat wzywa P. T. kupców rejon wej sprzedaży nafty, by zgłosili się bezzwłocznie w XVII. B. Departamencie Magistratu, ul. Piekarska l. 11, celem podjęcia kart poboru na naftę. 19172

NEKROLOGIA

†

Oskar Łoziński

kap. inż. W. P.

zmarł na tyfus plamisty w Wilnie 1 stycznia 1920 roku w 44 roku życia.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się we środę 14 stycznia 1920 o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja we Lwowie, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza Rodzina. 341

W pogoni za drobnemi.

Brak drobnych powodem ankiety. — Wykonanie uchwały ankiety uwieńczone wynikiem nadspodziewanym. — Wesołe i smutne epizody.

Lwów, 9. stycznia.

Ostatnimi czasy coraz silniej daje się odczuwać brak drobnych banknotów waluty koron. Powiadają, że spekulanci giełdowi stemplują je i wywożą z kraju, puszczając w obieg za granicą, gdzie właśnie ostemplowane banknoty waluty

Zaczarowany ogród.

Premiera w kinoteatrze „Kopernik"

Brzmi to może jak paradoks, a jednak jest prawdą, że szczęście bywa czasem... nieszczęściem, gdy się je spotka na swej drodze. Patrzymy na życie człowieka, któremu róże padają na drogę życia i widzimy nagle, jak w pewnej chwili róże oplótłszy bohatera, duszą go niby postronki. Jest to tem straszniejsze, że dusza ta — to dusza twórcy, która pod tym śmiertelnym uściskiem obumiera. I zaduma ogarnia widza: czyż w istocie dusza ludzka musi rozciągnięta być na kowadle bólu jak to gdzieś cudownie opisał Prus — by młot doświadczeń mógł wykrzesać z niej skry? Myśl ta musiała widocznie przyświecać autorowi „Zaczarowanego ogrodu" i oblekł ją w kształty porywające. Juliusz Morris, słynny poeta włoski, pięknością swą i powodzeniem przypominający Gabryela D'Annunzia, poznaje w czasie wycieczki prześliczną dziewczynę, więzioną poprostu przez złą ciotkę i jej pomocnika i powiernika. Przez zakratowane okno wyciągają się przecudne, niby rzeźbione ręce ku wolności, ku słońcu świecącemu każdemu stworzeniu na ziemi, tylko nie jej, dzieweczce złotowłosej, noc rozpaczy mającej w sercu, osaczonej przez starą babę i tego towarzysza o złych oczach, czyhających na jej piękność i niewinność. Juliusz Morris zjawia się więc jak anioł zbawiciel. Kuszące snu czarują myśli dziewczyny. Krata niema zmienia się w gałęzie drzewa migdałowego i woń oszałamiająca płynie dokoła. O sny, sny dziewicze! Młodzi pobierają się wbrew woli ciotki i wyjeżdżają. Uroda niezwykła, fascynująca żony poety, zwraca ogólną uwagę. Wpadają w wir świata arystokratycznego, w malstroem zabaw, w zamęt wesołości towarzyskiej. Pociąga to za sobą wydatki olbrzymie, gdyż muszą wziąć większe mieszkanie, młoda zaś pani musi inne mieć toalety. Nakładca Juliusza daje wprawdzie gruby zadatek na dwie powieści, ale Juliusz... nie pisze ich. Natchnienie jego gaśnie wśród gry w lawn tennis i premier w teatrze. Miłość opasała go swymi kwietnymi łańcuchami i zamiast wznocić, hamuje jej lot. Żona zamartwia się tą bezczynnością ukochanego. Wreszcie Juliusz wyjeżdża, by pracować w samotnej willi. Skazuje się dobrowolnie na tę banicyę, byle znów zacząć tworzyć. Równocześnie zaś, by zdobyć pieniądze, zapłacić długi. Nie wie, że kruk czyha na jego szczęście w szponach swych trzymając weksle z jego podpisem... Nadchodzi moment, w którym Juliusz bożyszcze tłumu, sławą literacką poniża się sromotnie, byle wydostać się z rąk lichwiarskich. Katastrofa zbliża się szybkim krokiem. Pomoc żony nadchodzi w chwili, gdy Juliusz roztrzaskał sobie skroń kulą z browninga. Symbol tkwiący w tytule dramatu urasta potężnie w ostatnim akcie. To miłość ich była tym zaczarowanym ogrodem w którym jednak nie mogli znaleźć szczęścia gdyż zapomnieli zatrzasnąć furtę, by zło świata wcisnąć się doń nie mogło.

Głęboki podkład dramatu opanowywa widza od pierwszej odsłony. To nie jest historya, o której zapomina się, gdy światła zabłysną na sali. Echo jej rozbrzmiewa nieprzerwanie w duszy, a czar jej tła podnosi wzruszenie estetyczne. Rzecz dzieje się we Włoszech. Niema wprost słów zachwytu w języku naszym, by oddać piękność obrazów. Rozkosz to dla oka niebywała. Pałac na tle nocy, w której widać tylko oświetlone kwadraty okien i bramy — (jak gdyby wyczarował go pędzel Rychter-Janowskiej), miasto, jarzące się tysiącem świateł, droga w alejach, którą pędzi samochód, ogród willi samotnej, to są cuda, które chyba cały Lwów zechce zobaczyć. A na ostatku ona — Pia Manichelli, wcielenie wdzięku, boskich kształtów, genialnej gry. Bertini na w tej Włoszce bardzo groźną rywalkę. Manichelli gra ogromnie dyskretnie, a przecież każdy wyraz tej twarzy zostaje w pamięci. Ruchy przebajeczne tej giętkiej postaci, spowitej w wytworne szaty zechce z pewnością niejedna z naszych piękności lwowskich naśladować. Doskonały jest również partner czarodziejsko pięknej Manichelli, przystojny, zgrabny mężczyzna, tak, iż oboje tworzą parę skończenie piękną. Wogóle cały zespół jest zgrany — bo i rolę ciotki pysznie grającej twarzy, powierzono niebyle jakiej aktorce. Czytelnik pomyśli może: „Mon Dieu!" tyle superlatywów! I pójdzie ciekawością zdjęty do kinoteatru, a gdy z ekranu spojrzy nań boska Manichelli, pewna jestem, iż powie ów niewierny Tomaszek: Zaiste — ani słowa przesady! Piękno tego filmu przewyższa wszystko, dotąd widziane.

Nora.

koronowej mają znacznie wyższy kurs.

Z powodu braku banknotów drobnych wymiana w bankach już nie istnieje. Banknot 10.000 kor. wymienić obecnie można tylko na „czarnej giełdzie" za opłatą 300 kor.

Doszło już do tego, że niektóre kasy wstrzymały zupełnie wypłaty w ostatnich dniach z powodu braku drobnej monety. Bal Nawet wojsko nie dostało w odpowiednim czasie żołdu, a przyczyną tego był właśnie brak „drobnych".

Słowem, życie gospodarcze ustaje...

Ażeby temu opłakanemu stanowi, bodaj w części zapobiedz, odbyła się onegdaj z inicyatywy D. O. G.

ankieta.

Wykonując pierwszą uchwałę tej ankiety Urząd zwalczania lichwy w mieście naszem urządził wczoraj od godz. 5 popołudniu

rewizyę u gości kawiarnianych.

Przedewszystkiem pracę powierzono 18 komisyom. Wykonawcą uchwały jest M. S. O. w asystencyi policyi, żandarmeryi i wojska.

Dotychczasowy wynik rewizyi jest niespodziewany

W jednej tylko kawiarni „Abazya" przy ul. Legionów odebrano „gościom" różnymi drobnymi banknotami

około półtora miliona koron.

W kawiarni „Imperial" odebrano ogółem od gości

około jeden milion kor.,

a w kawiarni „New York" przeszło

pół miliona koron.

Na odebrane kwoty, po przeliczeniu gotówki, komisya wydawała właścicielowi pokwitowanie.

Z pokwitowaniem tem ma on się zgłosić po odbiór gotówki do tut. Urzędu zwalczania lichwy, gdzie wszystkie odebrane pieniądze komisye, po ukończeniu swej pracy w kawiarni, odnoszą.

Podczas rewizyi w niektórych kawiarniach zdarzały się ciekawe epizody.

I tak: W jednej z kawiarń jakiś gość przed rewizyą

schował w ustępie 8000 kor.

Po rewizyi, gdy przyszedł do swego schowku, nie znalazł już pieniędzy!

W kawiarni „New Jork" u jednego gościa naleziono

30.000 rubli schowanych w pasku

którym „gość ów" był opasany.

W tej samej kawiarni jednemu z gości kazano rozebrać się z butów. Gdy to po długim proteście uczynił

wyjęto z buta tylko 27.000 koron.

W tej też kawiarni pod stołem znaleziono portfel z 243 rubl., do czego, jako swej własności, żaden z gości się nie przyznał!

Nawet w kanapach kawiarnianych znachodzono znaczniejsze sumy, ukryte przez gości, którzy później zgłaszali się do Komisyi, jako właściciele.

Ponieważ rewizye jeszcze trwają, obecny obrazek nie jest zupełny.

Grzywny (po 500 i wyższe)	12·—	18·—
100 franków franc.	1200·—	—·—
100 franków szwajc.	2000·—	—·—
1 funt szterlingów	500·—	—·—
1 dolar ameryk.	120·—	—·—
dolar kanad.	110·—	—·—
100 marek niem.	280·—	—·—
100 lei rumuńskich	370·—	380·—
Liry włoskie	850·—	—·—

Dewizy.

Wypłata na Warszawę	116·—	132·—
„ „ Wiedeń	70·—	80·—
„ „ Pragę	210·—	23[illegible]
„ „ Berlin	300·—	[illegible]
„ „ Paryż	1200·—	130[illegible]
„ „ Londyn	500·—	5[illegible]
„ „ Zurych	2000·—	2400·—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

KURSA AUSTR. CENTRALI DEWIZ.

Wiedeń, 8 stycznia.

(PAT.) Kursa austr. Centrali dewiz z 7 bm. Amsterdam 6.775 (6.775) — Berno 395 (395) — Zurych 3.300 (3.275) — Chrystyania 3.800 (3.800) — Kopenhaga 3.600 (3.600) — Sztokholm 3.950 (3.950) — Marki 384 (384) — Leje 490 (400) — Lewy 310 (310) — Franki szwajc. 3.295 (3.250)— Franki franc. 1.740 (1.740) — Włoskie 1.400 (1.400) — Angielskie 700 (690) — Dolary 185 (180) — Ruble carskie 280 (280)

KURSA W WOLNYM OBROCIE.

Wiedeń, 8 stycznia

(PAT.) Kursa w wolnym obrocie z dnia 7 bm.: Zagrzeb 175—185, Budapeszt, banknoty a 10.000 118.5—128.5, Budapeszt banknoty 1.000 121—131. Kraków 120.5—135.50. Praga 283.5—298.5. Czechosłowackie noty a 5.000 K. 295—310. Czechosłowackie noty mniejsze 290—305. Jugosłowiańskie noty 160—180

DEWIZY SZWAJCARSKIE.

Zurych, 8 stycznia.

(PAT.) Kursa dewiz z 7 bm.: Berlin 11.4 (11.5) Wiedeń 2.9 (3.—). Praga 9.10 (9.20). Holandya 212 (212). Nowy Jork 562 (561). Londyn 21.36 (21.36). Paryż 51.9 (52.6). Medyolan 42 (45.5) Bruksela 52 (52.6). Kopenhaga 105.5 (107). Sztokholm 120 (120). Chrystyania 113 (115). Madryt 107 (107). Buenos Aires 241 (241). Noty koronowe 3.25(3.25).

Kontrabanda szaleje na granicy polsko-czeskiej.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (r) Posłowie z Galicyi przybyli do Warszawy, zakomunikowali tutejszym dziennikarzom, że na granicy pomiędzy Małopolską a terenami zajętymi przez Czechów, szczególniej na granicy południowej (nadkarpackiej) szaleje kontrabanda produktów pierwszej potrzeby z Polski do Czech. W szczególności wywoz się z Polski naftę, konie i bydło rogate.

Ludność miejscowa, urzędy gminne i probostwa (na granicy południowej także probostwa gr.-kat.) wniosły do prezydyum Rady ministrów memoryał z prośbą o ustanowienie komór celnych w Barwinku, Krepnej i innych punktach granicznych na przełęczy Dukielskiej. Zaznaczyć należy, że na tych terenach panuje tyfus głodowy i plamisty.

WYMIANA STRZAŁÓW MIĘDZY BANDYTAMI A POLICYĄ.

Kraków, 9 stycznia.

(Telef.) (s) Jak donosi „Goniec Krakowski" w czasie śmiałego włamania bandyckiego w Nowym Sączu do jednego ze sklepów przy ul. Jagiellońskiej doszło do wymiany strzałów między bandytam a policyą. **Jeden policyant zabity, jeden ciężko ranny, dwóch bandytów postrzelonych. Sprawcy uciekli.**

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 8 stycznia.

Waluta Koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).
(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	560·—	—·—
Bank ludowy 200—10	305·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	750·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	850·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	2150·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw 400—1[illegible]	460·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—8	3[illegible]5·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	450·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	725·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	600·—	—·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	820·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	535·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	495·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza" 200—6	300·—	—·—
Polska nafta M. 500	1330·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	108 75	109·75
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	104·—	105·—
Bank kraj. gal. 4 prc.	103·—	104·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	106·—	107·—
Bank hip. gal. 4 prc.	103·—	1[illegible]4·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	103 50	1[illegible]4·50
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·—	107·—
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	106·—	106·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	105·—	105·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·—	102
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1901, 1905 4 prc.	101 50	102·50
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	102 —	103·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	102·50	103·50
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	94 50	95 50

Waluty.

100 marek polskich	111·—	117·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	195·—	205·—
„ „ drobne	190·—	200
„ „ (po 250)	60 —	70 —
Ruble carskie (po 500)	195·—	205·—
Ruble Dumskie (po 1000)	60·—	70·—
„ dumskie (po 250)	50·—	60 —
Karbowańce (po 1000)	24 —	34·—

WOJSKOWY OKRĘGOWY URZĄD GOSPODARCZY we LWOWIE.

L. 143.

Lwów, dnia 7. stycznia 1920

Ogłoszenie.

Dnia 12. stycznia b. r. o godzinie 10 rano odbędzie się w Rzeźni miejskiej publiczny przetarg na odbiór nóg bydlęcych, jelit bydlęcych i wieprzowych bez łoju uzyskanych z uboju w Wojskowej Rzeźni na Gabryelówce.

Oferenci zechcą się zgłosić w oznaczonym czasie w Kancelaryi Rzeźni wojskowej. 19173

W. O. U. G Lwów.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokola 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.